Nr 79 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Czwartek 8 Kwietnia 1926.

Rok XLV.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia . . . . 4.— zł
Z odnoszeniem . . . . . 4.50 „
Z przesyłką pocztową 4.50 „
Za granicą . . . . . 8.— „
Cena numeru 20 groszy
Adres Redakcji:
ul. Jagiellońska L. 10.
Telefon 41. Międzymiast. 1572.
Adres Administracji:
ul. Jagiellońska L. 10.
Telefon 241.
Nr czeku P. K. O. 400.402.

NOWA REFORMA

Polski rejon sowiecki

Pierwszy zjazd sowietów polskiego rejonu

Kraków, 6 kwietnia.

Bolszewicy mają ambicję, aby problem narodowościowy na obszarze swojej federacji rozwiązać o ile możności bez reszty. Ambicja ta łączy się u nich z polityką, i to zagraniczną, w całość logiczną i konsekwentnie rozwijaną. Ma ona mianowicie dostarczać tematu do propagandy, równocześnie ma w świadomości mas pracujących innych, przedewszystkiem sąsiednich państw, zniszczyć poczucie niebezpieczeństwa właśnie narodowego, jakieby im groziło w razie włączenia do federacji sowieckiej. Tym sposobem bolszewicy spodziewają się już z góry zneutralizować i pozbawić siły przekonywującej najważniejsze hasło obrony narodowej, którem posługiwałyby się rządy państw sąsiednich, znalazłszy się w wojnie z sowietami.

Przed dwoma laty na obszarze republiki ukraińskiej wykrojono w tym celu autonomiczny mołdawski obszar narodowy tuż nad granicą Besarabji. Urządzono tam rumuńskie szkoły ludowe i zawodowe, wprowadzono jako urzędowy język rumuński. Cel tej politycznej kreacji jest jasny. W razie wojny rosyjsko-rumuńskiej o Besarabję rząd sowiecki będzie mógł powołać się na istnienie tej autonomicznej diaspory rumuńskiej w obrębie republiki ukraińskiej jako na dowód, że ewentualne zwycięstwo sowietów i rewindykacja Besarabji lub nawet włączenie całej Rumunji do federacji sowieckiej nie oznaczałoby bynajmniej żadnego niebezpieczeństwa narodowego dla Rumunów.

Według tej samej recepty postąpiono teraz **wobec Polski**, tworząc **na Wołyniu** sowieckim samorządny okręg polski z osobnym polskim Cikiem, ze szkołami różnego typu itd.

W moskiewskiej »Prawdzie« z dnia 28 marca pomieścił znany komunista polski Lewandowski obszerną relację na temat »pierwszego zjazdu sowietów polskiego rejonu«. Wyjmujemy z niej najbardziej charakterystyczne wyjątki.

»Wśród wielu narodowości — pisze Lewandowski — zamieszkujących SSSR, **poważny procent stanowią Polacy.** Na ogół są oni rozprószeni po całem terytorjum Federacji, ale na prawobrzeżnej Ukrainie i Białorusi mieszkają w dość wielkich grupach, szczególniej po wsiach.

»Obecnie na Białorusi i Ukrainie« istnieje **około 120 polskich selsowietów** czyli rad wiejskich (najniższa komórka w organizacji administracyjnej sowieckiej), istnieje dalej kilka sekcyj sądu ludowego z polskim językiem rozpraw, rozwinięta jest sieć szkół i czytelń polskich, mających zaspakajać potrzeby kulturalne ludności polskiej.

»W połowie roku 1925 postanowieniem WUCIKA (wszechukraiński centralny komitet wykonawczy) **został stworzony** na Wołyniu niedaleko Żytomierza **narodowo-polski rejon**, obejmujący 114 punktów zaludnionych, które liczą łącznie 41.000 ludności, z czego przeszło 30.000 stanowią włościanie polscy. Pod względem gospodarczym rejon ten jest bardzo biedny. Przed wojną rolnictwo było tu tylko ubocznem źródłem dochodu ludności, która główne swe utrzymanie znajdowała na pobliskich cukrowniach, tartakach i w kilku hutach szkła.

»Otóż »WUCIK« nie tylko wydzielił ten rejon jako jednostkę polityczno-administracyjną lecz także asygnował znaczne sumy, celem gospodarczego jego podniesienia.

»Na dzień 28 marca naznaczony został w miasteczku **Dowbisz** pierwszy rejonowy zjazd sowietów, który wybierze swoje władze rejonowe. W czasie organizacji rejonu przez partję komunistyczną i władze sowieckie rzucony został do Dowbisza szereg najtęższych pracowników partyjnych i politycznych, którzy z wielkim pośpiechem i wysiłkiem zbudowali tam aparaty: sowiecki kulturalno-oświatowy, rolniczy, przemysłowy i kooperatywny. Nadto utworzono zawiązek **rejonowej polskiej szkoły rolniczej**, która będzie zaspakajała potrzeby ludności polskiej całej Ukrainy«.

Tyle przedmiotowa relacja Lewandowskiego. Teraz nie mniej ciekawe i charakterystyczne jego refleksje:

»Niema wątpliwości — pisze Lewandowski — że przez stworzenie tego polskiego rejonu na Wołyniu władze sowieckie połączyły ludność polską Federacji węzłami przyjaźni i porozumienia ze wszystkiemi innemi narodowościami, terytorjum Federacji zamieszkującemi. **Stworzenie tego polskiego rejonu nie może nie odezwać się rozgłośnem echem także poza granicami Związku sowieckiego.** Włościanie i robotnicy pańskiej (!!) Polski, w której burżuazja usiłuje budować swój dobrobyt na ucisku ujarzmionych narodowości: ukraińskiej, białoruskiej, niemieckiej, żydowskiej i litewskiej — otrzymują poglądową lekcję, w jaki sposób bez gwałtu, jedynie na podstawie dobrowolnej umowy(??) władza sowiecka buduje swoje państwo«.

Powyższy komentarz Lewandowskiego odsłania w całej pełni określony na wstępie zewnętrzno-polityczny i propagandystyczny cel polityki narodowościowej sowietów w ogólności a utworzenie tego autonomiczn-go rejonu polskiego na Wołyniu w szczególności. Byłoby jednak błędem sądzić, że dość będzie zrozumieć cele polityczne i propagandystyczne tych tworów, aby tem samem uczynić je nieszkodliwemi. Cokolwiek one bowiem znaczą, nie przestają być realnemi faktami. Fakt utworzenia malutkiego okręgu polskiego z 30.000 ludności, na obszarze, którego językiem urzędowym jest polski, w którym szkoły są polskie, potrafią bolszewicy wyzyskać w swojej agitacji nie tylko u siebie w domu, lecz także daleko poza granicami swojemi. **Faktom zaś można przeciwstawiać tylko fakta,** których niestety polityka polska do tej pory stworzyć na kresach nie potrafiła. Raczej potrafiła ona wytworzyć mnóstwo faktów przeciwnej kategorji jak np. redukcja ukraińskich szkół ludowych w Małopolsce Wschodniej z blisko półtora tysiąca przedwojennych na coś około... czterystu obecnych.

Nie należy zapominać, że w przyszłem starciu polsko-rosyjskiem idee narodowościowe i umiejętne posługiwanie się niemi będzie stanowiło oręż o wiele silniejszy, niż wszystkie baterje artylerji, eskadry aeroplanów i tanków i chmury gazów trujących. Potrzeba więc sposobić się do podjęcia walki także na idee i na... **zręczność polityczną.** A właśnie ten rodzaj przysposobienia wojennego przedstawia się w Polsce najmarniej....

(s-i).

Tajny zjazd monarchistów niemieckich, rosyjskich i węgierskich

Projekt kongresu w Paryżu i zjazdu na morzu Śródziemnem Ruprechta bawarskiego, Wilhelma pruskiego i Cyryla Romanowa

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Berlin, 6 kwietnia. »Welt am Montag« donosi, że delegaci monarchistów **rosyjskich, węgierskich i niemieckich odbyli tajny zjazd w Monachjum, na którym ukonstytuowała się wspólna liga monarchistyczna.** Kandydatem do tronu carskiego jest **książę Cyryl.**

W zjeździe wzięli udział przedstawiciele w. ks. Cyryla, w. ks. Mikołaja Mikołajewicza, carowej wdowy Marji, oraz b. następcy tronu bawarskiego Ruprechta. Z Węgier przybył hr. Andrassy i pułk. Legarde. Uchwalono zwołać w kwietniu kongres do Paryża, dokąd ma przybyć 300 delegatów. Po świętach ma nastąpić na morzu Śródziemnem **zjazd ks. Ruprechta, ks. Wilhelma Hohenzollerna i w. ks. Cyryla.**

Przygotowania „Stalhelmu" do walki z ustrojem republikańskim Rzeszy

Jak donosi berlińska »Rote Fahne«, Stahlhelm przygotowuje między 5 a 9 kwietnia **wielkie manewry w Niemczech środkowych.** W fabryce samolotów »Junkers-Werke« wynajęto do ćwiczeń 5 samolotów, zmobilizowano również samochody pancerne i tanki.

Urzędowy organ »Stahlhelm« wzywa członków **do stałego pogotowia i stwierdza,** że organizacja jest przygotowana **od walki z republiką.** Czy decydująca walka rozpocznie się w **najbliższych dniach, czy w terminie późniejszym, tego »Stalhelm« nie określa.**

»Vorwaerts« domaga się od ministra spraw wewnętrznych Rzeszy dr Kuelza **rozwiązania Stalhelmu.**

Labour party za socjalizacją przemysłu angielskiego

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Londyn, 6 kwietnia. Wczoraj obradował tu kongres Labour party, który olbrzymią większością **uchwalił plan przekształcenia kapitalistycznych przedsiębiorstw przemysłowych na socjalistyczne.** Socjalizacja ma się odbyć w ciągu dzisiejszej generacji, a Labour party ma się jej domagać **w sposób energiczny** przy każdej sposobności. Mac Donald nie był obecnym na kongresie. Niedawno temu projekt ten ostro krytykował, i dlatego też, obawiając się, że pozostanie w mniejszości, nie wziął udziału w obradach.

Wybory prezydenta republiki greckiej

Tymczasowe wyniki wyborów

Ateny, 6 kwietnia (PAT). Ateńska agencja donosi o wyniku odbytych w niedzielę **wyborów na prezydenta republiki,** że w dwunastu departamentach **otrzymał Pangalos około 90 proc. wszystkich danych głosów.**

Odezwa do narodu greckiego generała Pangalosa

Przyrzeczenia generała jako przyszłego prezydenta republiki.

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Ateny, 6 kwietnia. W niedzielę odbyły się tu częściowe wybory **na prezydenta republiki. — Wynik jeszcze niewiadomy. Największe szanse jednak uzyskał gen. Pangalos,** który wydał następującą odezwę do narodu: Dwie drogi otwierają się przed tobą narodzie: jedna prowadzi **do rozkładu państwowego,** anarchji i poniżenia, zaś druga, ta, **którą ja cię wskazuję, do uzdrowienia kraju,** do usunięcia całej zgnilizny, wytworzonej przez partje, prowadzi do ładu, zabezpieczenia twego życia, honoru, majątku, prowadzi do wywieszania tych, **którzy kradli z kas publicznych owoce twej ciężkiej i zaszczytnej pracy,** prowadzi do rozwoju handlu, rolnictwa, wzmocnienia naszej armji i floty i zabezpieczenia wolności i wielkości naszego narodu.

Plastiras powrócił do Grecji

Belgradzkie pismo »Wreme« donosi z Salonik«, że gen. Plastiras zdołał z Albanji przekraść się do Grecji. Przedostał się on z Raguzy do Durazzo, a stamtąd przez Elbassane i Podradec na terytorjum greckie.

Bombardowanie Pekinu

Londyńskie telegramy donoszą, że w sobotę lotnicy wojsk sprzymierzonych, działających przeciw Fengowi, **obrzucili bombami północno-zachodnią część Pekinu,** nie wyrządzając jednak większej szkody. Tego samego dnia po południu **4 bomby 60-funtowe padły w obszarze pałacu zimowego tuż koło siedziby francuskiej misji. Nadto jedno przedmieście zostało obrzucone bombami.** Ofiar w ludziach nie było.

Londyn, 6 kwietnia (AW). »United Press« donosi z Pekinu, że podczas bombardowania miasta przez lotników ludność ogarnęła panika. Na chińską kwaterę rzucono cztery bomby, **wiele domów zostało zniszczonych.** Generał Wu Pej Fu przybył do Pekinu celem rozpoczęcia pertraktacyj z wojskami narodowemi. Jak słychać, **do Pekinu zbliża się rosyjski oddział białogwardyjski.**

Gen. Feng udaje się do Moskwy

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Ryga, 6 kwietnia. Z Moskwy donoszą, że gen. Feng, który schronił się do Urgi w Mongolji, **udaje się obecnie do Moskwy,** gdzie zamierza **wyszkolić się politycznie,** aby potem mógł skutecznie działać na wschodzie. Rząd sowietów udzielił mu pozwolenia na pobyt, a to jako politycznemu uchodźcy.

Dymisja gabinetu Pasicza

W sobotę popołudniu — jak z Belgradu donoszą — **gabinet Pasicza podał się do dymisji.** Uchwała gabinetu zapadła na wniosek Pasicza jednomyślnie. Na posiedzeniu nie byli obecni ministrowie chorwaccy, którzy **poprzednio** zgłosili swe ustąpienie.

Belgrad, 6 kwietnia (AW). Król powierzył Pasiczowi tymczasowe prowadzenie spraw państwowych i rozpoczął konferencje z przywódcami wszystkich stronnictw. Przywódcy opozycji z Pribicewiczem na czele zgadzają się na poparcie każdego rządu, do którego nie wchodziłby Pasicz. Na stworzenie większości parlamentarnej na razie liczyć nie można. Możliwe jest stworzenie koalicji, złożonej z grupy Radicza i partji chłopskiej, jak również powołanie do rządu Nincicza. We wszystkich kombinacjach nie wchodzi w rachubę Pasicz.

Podróż premjera rumuńskiego do Rzymu

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Rzym, 6 kwietnia. W tutejszych sferach politycznych krążą pogłoski, że niebawem **odwiedzi Rzym premjer rumuński, gen. Averescu,** ażeby nawiązać ściślejsze węzły przyjaźni między Włochami a Rumunją.

Walki buddystów z mahometanami w Kalkucie trwają dalej

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Paryż, 6 kwietnia. Wedle doniesień z Kalkuty ogłoszono tam **stan oblężenia. Wzajemne napady na meczety i świątynie buddyjskie trwają w dalszym ciągu.** W ostatnich dniach w dzielnicy krajowców **dokonano 75 podpaleń.**

Walki tubylców z policją holenderską pod Batawją

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Paryż, 6 kwietnia. Jak donoszą z Batawji, tubylcy napadli na oddział **holandzkiej policji. W starciu zginął oficer i 5 żołnierzy, oraz 20 tubylców.**

Przygoda nad Bosforem

Przekład z francuskiego przez M. M.

(Ciąg dalszy) 11

Na dworze noc już zapadła. — Jerzy odprowadzał księżnę do jej statku.

— Cóż, nie żałuje pan tego dnia straconego?

— Co za zalotność!

Z uśmiechem położyła rękę na jego ramieniu.

— A to, cośmy widzieli, czy warte jest tyle co towarzystwo pań rosyjskich?

Jerzy się oburzył:

— Na co to pytanie?

— Ah nie, dziecko, tylko dlaczego miałby pan być różnym od innych?

I znikła mu z oczu na mostku wiodącym na pokład statku.

II.

Ten spacer poddał Jerzemu myśl niebezpieczną: wyjść razem z Wierą do miasta. Dotąd zawsze sprzeciwiała się temu. Ile razy wyszli we dwoje, to albo aby się zamknąć w kino-teatrze, albo w małej restauracji, przez nikogo nie uczęszczanej. Młody człowiek dotąd nie nalegał...

Teraz zaczął się Ramazan. (Długi post u Turków) i Jerzy chciał być w meczecie św. Zofji na uroczystych modlitwach. Chciał pójść wraz z Wierą, lecz zaczęła się sprzeciwiać:

— Będzie tam dużo ludzi?

— No tak, cały korpus dyplomatyczny...

— To mnie wcale nie bawi...

— Ale ja ręczę, że to będzie coś wspaniałego, największa modlitwa w ciągu całego roku. — Wiero proszę cię, nie odmawiaj mi.

Siedzieli blisko przytuleni do siebie.

— Tak by cię to cieszyło mój mały, by wyjść razem z twoją ptaszyną? Więc dobrze — pójdę, ale nie myśl, że cały czas będziesz musiał być zemną... Możesz pójść do swoich przyjaciół — a ja będę siedziała grzeczniutko w swoim kąciku czekając na ciebie...

— Ale cóż znowu! Właśnie chcę być cały czas blisko ciebie... Trudno jest dostać karty wstępu — ale postaram się o nie... Od dwóch lat, gdy mieszkasz w Turcji, nie weszłaś jeszcze do żadnego meczetu. Równie dobrze mógłbyś żyć w Moskwie!

*

Stara dzielnica Stambułu zmienia swój zwykły wygląd w wieczory Ramazanu. Turcy, którzy cały dzień suszą, oczekują niecierpliwie wystrzału armatniego, który rozbrzmiewa w powietrzu z chwilą, gdy gaśnie ostatni promień słońca. Wtenczas kupcy i tłumy spacerujących wylegają na ulicę. Wszystkie meczety są otwarte, a minarety błyszczą świetlanemi napisami, wyjętemi z koranu.

Na terasach kawiarń licznie zebrani Turcy palą w milczeniu swoje nargile, lub do późnej nocy rozprawiają o ostatnich zdarzeniach politycznych. Nowe wieści o ofensywie Kemala przeciw Smyrnie, poruszały umysły i rozgrzewały wyobraźnie.

A wśród tylu intryg, zajęć i dążeń polityki i dyplomacji różnych państw, zbliżał się dzień uroczysty wielkiej modlitwy. Prawie wszyscy członkowie kolonij europejskich, zwłaszcza nowo przybyli, starali się o karty wstępu. Udzielano ich ostrożnie z obawy niespostrzeżonego wślizgnięcia się Greków.

Na trzy dni przed tą datą, Wiera oświadczyła Jerzemu, że czuje się słabą. Oczywiście nie uwierzył jej.

— Poprostu nie chcesz się ze mną pokazać w mieście. Ale dlaczego?

— Głupi jesteś mój mały...

— Czy wiesz, że mógłbym wielu rzeczy przypuszczać...

— Naprzykład?

Spojrzała mu prosto w oczy, i w tej chwili nie potrafił wypowiedzieć jej swojej myśli... szukał słów...

— No, choćby że są ludzie których nie chcesz spotkać, przynajmniej w mojem towarzystwie...

— A nawet gdyby to była prawda? Więc cóż z tego? Czy ty masz jakie prawa do mnie? czy do ciebie należę — co?

Oczy jej pociemniały z gniewu.

— Nie, niestety nie należysz do mnie — ale są inne rzeczy...

— Jakie rzeczy? Tylko tamto jedno jest rzeczą świętą, a reszta... Wreszcie mam do wszystkiego prawo — idź teraz — idź, idź — pójdę do św Zofji, ale teraz idź stąd...

— Kiedyż cię zobaczę?

— Przyjdź jutro. Obiecałam, więc pójdę — ale teraz idź sobie — chora jestem, — dodała — chora jestem mój mały...

Wziął ją w objęcia i począł uspokajać...

Nic już teraz nie wiedział, a właściwie nigdy nie wiedział... a zwłaszcza nie chciał wiedzieć, ale po raz pierwszy dzisiaj odczuł możliwość zerwania z nią... Dusza jego przyzwyczajała się łatwo do tej myśli — bo czem że była dla niego ta kobieta czy ją znał wogóle? Może była szpiegiem?

Ale jego zmysłowa natura nie uznawała możliwości zerwania, może dlatego właśnie, że dotąd nie oddała mu się nigdy zupełnie — a wola jego osłabiona przez to współżycie anormalne, nie miała już siły do reakcji. — Pożądał ją wszystkiemi zmysłami swej istoty i nie mógł wogóle wyobrazić sobie potargania tych więzów.

III.

Nazajutrz przyszedł do niej przed godziną oznaczoną. Ubierała się jeszcze — sprowadził powóz, tak zwaną „araba" i wyjechali razem, ale dziwnie zasępiona Wiera, nie dozwoliła mu się nawet ku niej w powozie zbliżyć.

Niezmierny tłum zapełniał już plac przed meczetem. Żandarmi tworzyli kordon we wnętrzu dziedzińca kilkakrotnie przeglądając karty wstępu.

Długi i ciemny korytarz spiralny — prowadził na galerję, zarezerwowaną dziś dla zaproszonych gości. I dziwny był widok tych postaci, przybranych różnie, bądź pań w strojach wieczorowych, bądź panów przeważnie w mundurach wojskowych, ciągnących w milczeniu wzdłuż ciemnego przejścia.

Na galerji rozmowa wrzała jakby na balu. A tam na górze, już blisko kopuły, widać było na sklepieniu te odwieczne malowidła; smukłe skrzydła aniołów i głowy świętych, otoczone świetlaną aureolą złota.

Na dole wtargnął już do świątyni tłum wiernych: jakby czarna masa ruchliwych mrówek poruszali się teraz w objętej światłem przestrzeni, cicho i szybko, ruchem niemal niewidocznym ściągając obuwie; poczem zwolna, kołysząc się wierni ustawiali się rzędami w świątyni.

Na galerji przez chwilę ucichły rozmowy; liczne głowy ciekawych — sprowadzonych tu ze wszystkich niemal zakątków globu, pochyliły się teraz ciekawie na dół, patrząc na te falujące rzędy ludzi, jakby zagubionych w tej olbrzymiej przestrzeni, pochylonych ku ziemi, zgiętych, unicestwionych kornie, pod tym podmuchem z za świata.

Głosowi „hodji" (kapłana) odpowiadał, jakby dźwięcznym, rytmicznym uderzeniem dzwonu, potężniejszy wciąż szept tej zbiorowej modlitwy tłumu.

Jerzy usunął się na bok, i tam stał milczący, nieruchomy..

W galerji gwar rozmów, z początku przyciszony i dyskretny stawał się coraz głośniejszym. Mówiono o polityce i aktualnych sprawach, uważając to widowisko za nudne w swej jednostajnej monotonji.

Kontrast, między nastrojem tej galerji, a rozmodlonym pokornie tłumem, był rzeczywiście porywający i Jerzy począł oczyma szukać Wiery, by z nią podzielić się swojemi wrażeniami. Ale nigdzie jej nie dostrzegł.

Kilku młodych ludzi zbliżyło się do niego:

(C. d. n.)

Min. Zdziechowski o finansowem położeniu Polski

Warszawski korespondent »N. Fr. Presse« ogłasza w tym dzienniku swoją rozmowę z ministrem Zdziechowskim na temat finansowego położenia Polski.

Uwagi ministra pokrywają się z jego poglądami, wypowiedzianemi w ostatniem ekspose. — Między innemi oświadczył min. Zdziechowski, że dążeniem jego jest zapoczątkować w roku 1926 **ustalenie równowagi budżetowej** w państwie i że w tym kierunku uczynił już znaczny krok, gdyż zdołał **zmniejszyć budżet**, w porównaniu z rokiem poprzednim, o 300 miljonów zł.

Omówiwszy swoje plany finansowe, min. Zdziechowski oświadczył, że **ani nie chce, ani nie może uciekać się do druku banknotów**, a co się tyczy **pożyczki zagranicznej** na możliwych warunkach, to rozumie on dobrze, że będzie mógł ją uzyskać tylko wtedy, **gdy doprowadzi budżet do porządku.** Bez tego warunku wszelkie piękne plany finansowe i gospodarcze pozostaną tylko fikcjami.

Na pytanie, jak sobie minister wyobraża przyszłe ukształtowanie się stosunków gospodarczych **Polski do innych krajów**, odpowiedział minister Zdziechowski, że zadanie to redukuje się do ogólnego zagadnienia gospodarczego wszystkich państw europejskich, co pozostałe w ścisłym związku **z problemem kredytowym.** Od uregulowania kwestji kredytów zależy w pierwszej linji przywrócenie normalnych stosunków gospodarczych między państwami europejskiemi. Co się zaś tyczy Polski, to posiada ona wszelkie warunki **szerokiego, gospodarczego rozwoju** i występowania na wszystkich rynkach jako poważny nabywca. Jednakże przejście Polski do liberalizmu importowego pozostaje w związku z zagadnieniem kredytów.

Kościół narzędziem partyjnem na Litwie

Były prezydent Litwy p. Smetona, zabiera głos w gazetach litewskich, występując przeciw nadużyciom, jakich dopuszcza się partja »*krikszczioniów*«, zasłaniając swoje cele partyjne i polityczne szatą duchownych, na ambonach, w konfesjonałach agitując wśród ludności. To same metody, jakiemi posługiwali się »krikszczioniowie« podburzając lud litewski w latach 1920 i 1923 przeciw Polsce i szerząc nienawiść do Polski, stosują teraz przed wyborami dla swych osobistych, partyjnych celów. »Czy katolicyzm jest środkiem, czy też celem?« — zapytuje p. prezydent Litwy p. Smetona. — Zarzut ten można postawić całej działalności »krikszczioniów«. Partyjny duch zapanował wszędzie na Litwie. Spotykamy się z nim nawet na zjazdach (kongresach) katolickich. — »Krikszczioniowie« niemal siłą usuwają z obrad wszystkich, nie należących do ich partji. Tworzone przez nich organizacje katolickie, które są z tytułu tylko bezpartyjne i apolityczne jak »Pavasareninkai«, »Ateitninikai«, »Katoliku Moterys« itp., głosują podczas wyborów do sejmu, czy samorządów za partją »krikszczioniów«, gdyż głosowanie inaczej uważane jest za »zdradę«, sprzeniewierzenie się i powoduje usunięcie z organizacji.

Zresztą stosowane są także inne wabiki przyciągające członków do tych organizacyj niby wyłącznie katolickich, religijnych. Są niemi korzyści osobiste jak karjera (dla urzędników), stypendja, intratne stanowiska itd. A pobory duchownych, drogą przymusu moralnego zabieranie na cele partyjne?, a składki na rzekome odbudowanie kościołów, które zbierane wśród pobożnej ludności, giną w partji »krikszczionów«. Nieodbudowane kościoły w Czerwonym Dworze, niedokończone w Zapiszkach, Poniewierze, Kownie są tego dowodem. Polityka »katolicka« na Litwie popłaca się, stojący u steru państwa księża kupują sobie gospodarstwa dworskie, kościoły zaś stoją pustkami, parafje są zaniedbane, bo proboszczowie ich mają stanowiska w partji, w rządzie, są ministrami, dyrektorami banków, urzędnikami.

W ogłoszonym przez »Rytas« (Gazeta) składzie zarządu partji centralnej »krikszcz. demokr.« figurują nazwiska następujące: minister rolnictwa Krupaviczius, minister prof. Reynys, poseł Szmutksztis, prof. Keszkauskas, poseł ks. Dagilis, poseł dr Stepanowiczius. Wszyscy ci panowie ministrowie, doktorowie — to księża. Jednakże — pisze w »Lietuvis« — drugi poważny litewski działacz społeczny prof. Waldemaras — wyraz »ksiądz« figuruje jedynie przy nazwisku posła ks. Dagilisa. Wszyscy inni nałożą sutannę i pojadą do swych parafij tylko przed wyborami, aby użyć kościoła katolickiego na przynętę do wyborów.

Skutki wciągnięcia kościoła katolickiego zapowiadają się fatalnie, przedewszystskiem dla samego kościoła. A dalej, niefortunne rządy »krikszczioniów« pchają Litwę ku przepaści, wywołując rozgoryczenie wśród ludności. Ponieważ zaś księża posługują się amboną i konfesjonałem przy agitacji partyjnej, rodzi się niebezpieczeństwo dla kościoła katolickiego na Litwie.

Głosy litewskich działaczów społecznych, choć również nie byli oni przychylni Polakom na Litwie, zasługują na baczną uwagę, bo potwierdzają w zupełności głosy posłów polskich w sejmie litewskim — o sztucznej propagandzie, szerzenie niechrześcijańskiego uczucia nienawiści i agitacji przez tych samych księży-litwomanów. K. D.

Zjazd Rady Naczelnej wychowania fizycznego i przysposobienia wojsk.

Warszawa, 4 kwietnia.

W dniu 28 i 29 marca odbył się w Warszawie w auli gimnazjum państwowego im. Stefana Batorego pod przewodnictwem Tadeusza **Łopuszańskiego,** podsekretarza stanu w ministerstwie oświecenia **pierwszy zjazd członków Rady Naczelnej wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego,** powołanej do życia rozporządzeniem Rady ministrów z dnia 25-go kwietnia 1925 r. W dwudniowych obradach brali udział niemal wszyscy jej członkowie: ośmiu delegatów ministerstw, siedemnastu przedstawicieli komitetów wojewódzkich, jedenastu przedstawicieli instytucyj społecznych, oświatowych, sportowych, trzy osoby powołane do Rady w charakterze wybitnych higjenistów i znawców sprawy wychowania fizycznego.

Na pierwszem plenarnem posiedzeniu Rady wygłoszono **8 referatów programowych,** dotyczących różnych dziedzin wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Na posiedzeniach następnych, które się odbyły wyłącznie w ściśłem gronie członków Rady, poszczególni przedstawiciele komitetów wojewódzkich zdawali sprawę ze stanu akcji wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego na terenie poszczególnych województw. Ze sprawozdań okazało się, że organizacja wojewódzkich i powiatowych komitetów wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego niemal została dokonana i że w **wielu województwach komitety prowadzą już intensywną pracę.**

Poza sprawozdaniami z komitetów wojewódzkich przedyskutowano szereg innych spraw, jak: potrzebę pewnych poprawek do wniesionej do Sejmu ustawy o wychowaniu fizycznem i przysposobieniu wojskowem, sprawę rozporządzeń wykonawszych do niej, **ulgi w służbie wojskowej** i cywilnej dla osób, mogących się wykazać przysposobieniem wojskowem, zdobywanie funduszów na cele działalności komitetów, kształcenie instruktorów przysosobienia wojskowego, wprowadzenie odznaki sportowej ew. odznaki usprawnienia cielesnego i wiele innych.

ło zupełnie rozbitych, a 22 osoby zostały kontuzjonowane.

Protest sowietów przeciw kongresowi rosyjskich emigrantów

Telegram z Moskwy donosi, że rząd sowiecki założył w Paryżu protest przeciw zwołaniu tam kongresu emigrantów rosyjskich. Rakowski wręczył Brianowi notę z oświadczeniem, że rząd sowietów uważa postępowanie Francji w tej sprawie za nielojalne.

Konkurs sowiecki na wyrób sztucznego kauczuku

Telegram iskrowy donosi z Moskwy:

Rada gospodarcza sowietów ogłasza konkurs na najlepszy sposób wyrabiania sztucznego kauczuku. Konkurs obejmuje dwie nagrody: 100.000 i 50.000 rubli. Dokładny spis metody fabrykacji oraz próbkę sztucznego kauczuku w ilości 2 kilogramów należy nadesłać do nowego roku 1928.

Senat ameryk. w roli trybunału

Z Waszyngtonu donoszą, że w historji Stanów Zjednoczonych zaszedł po raz ósmy wypadek, iż Izba reprezentantów zadecydowała, aby senat, w myśl przepisów konstytucyjnych o ciężkich przekroczeniach urzędowych, wystąpił w roli trybunału. Chodzi tu o sprawę sędziego Jerzego Englisha z Ilinua, zostającego pod zarzutem nadużycia władzy urzędowej, przywłaszczenia sobie części masy konkursowej, którą zarządzał, oraz pobierania łapówki. Z siedmiu poprzednich tego rodzaju wystąpień senatu, chodziło dwa razy, w roku 1893 i 1913, o podobne nadużycia sędziowskie.

Olbrzymia panama kolejowa w Niemczech

20 miljonów marek złotych wynoszą straty skarbu

Z Frakfurtu nad Odrą donoszą:

Władze śledcze wpadły tu na ślad niebywałej panamy kolejowej, w którą wmieszani są **wysocy urzędnicy** i wybitne osobistości. Stwierdzono wielkie nadużycia na szkodę państwa przy budowie dworca kolejowego w Neu-Betschen, jak również przy budowie osiedli dla urzędników kolejowych. Przedsiębiorca tych budowli, Schmidt-Rosengarten, **przekupywał kontrolujących prace urzędników,** którzy też potwierdzali mu fikcyjne rachunki **na olbrzymie sumy.** Wśród łapowników był wysoki dygnitarz kolejowy Fryderyk **Foelsing,** którego też aresztowano. Foelsing złożył częściowe zeznania na policji, poczem odprowadzono go do więzienia. W czasie drogi zdołał uciec konwojującym go policjantom **i rzucił się do Odry.** Mimo natychmiastowej pomocy Foelsing utonął.

Szkody, jakie poniosło państwo, są bardzo wielkie. Niektóre pisma niemieckie utrzymują, że okradziono skarb **na 20 miljonów marek złotych,** inne znów, powołując się na oświadczenie prezesa dyrekcji kolejowej w Frankfurcie, podają, że szkoda wynosi poniżej 7 miljonów marek złotych.

Charakterystycznem jest, że pogłoski o nadużyciach przy budowlach rozchodziły się jeszcze w r. 1924. Wówczas polecono sprawę zbadać prokuratorji. Z górą rok trwały dochodzenia, a prowadziły je aż trzy prokuratorje. Gdy, któraś z władz pochwyciła jakąś nić, po której sądziła, że dojdzie do kłębka, druga konkurencyjna władza śledcza, tak sprawę zagmatwała, że nie można było z niej wyjść. Dopiero po zcentralizowaniu śledztwa w prokuratorji frankfurckiej udało się defraudantów zdemaskować.

Na podstawie zeznań Foelsinga władze aresztowały wielu urzędników kolejowych. Afera przybiera wielkie rozmiary i należy do największych, jaką wykryto w Niemczech.

KRONIKA

Kraków, 6 kwietnia.

Paul Boncour w Krakowie

W Wielką Sobotę o godzinie 9.25 wieczorem przybył do Krakowa pociągiem pospiesznym z Warszawy p. Paul Boncour, poseł socjalistyczny do Izby deputowanych, drugi delegat Francji do Ligi Narodów, przewodniczący komisji rozbrojeniowej Ligi i t. d. P. Boncour bawi w Polsce, jako gość p. premjera Skrzyńskiego i w tym charakterze przybył do Krakowa w towarzystwie swojego bratanka i bratanicy, oraz p. Muehlsteina, radcy legacyjnego ministerstwa spraw zagranicznych.

Na dworcu oczekiwali sympatycznego gościa: p. wojewoda Kowalikowski z sekretarzem starostą Stańkowskim, naczelnikiem wydziału bezpieczeństwa Skarbkiem, dyrektorem policji drem Styczniem i innymi wyższymi urzędnikami, wiceprezydent Wielgus, imieniem miasta, p. Stryjeński, jako prezes Towarzystwa polsko-francuskiego w Krakowie i inni. W salonie recepcyjnym ustawiła się reprezentacja krakowskiej Rady robotniczej P. P. S. z prezesem posłem drem Bobrowskim na czele, oraz senatorowie socjalistyczni Englisch i Misiołek. W chwili, gdy p. Boncour po przywitaniu się z reprezentami władz na peronie dworca wszedł do salonu recepcyjnego, chór „Lutni" robotniczej odśpiewał „Marsyljankę", poczem redaktor Jastrzębski („Naprzód") wygłosił krótkie i serdeczne przemówienie powitalne. P. Paul Boncour w odpowiedzi podziękował za miłe przyjęcie i oświadczył, że przybył do Polski, by ją bliżej poznać, a w szczególności zaznajomić się ze stosunkami bezpieczeństwa granic Polski.

Z dworca kolejowego udał się p. Boncour w towarzystwie p. wojewody do hotelu Francuskiego, gdzie zamieszkał. Robotnicy, którzy utworzyli szpalery w ulicach, któremi p. Boncour przejeżdżał, zgotowali mu gorącą owację.

Przed hotelem chór robotniczy wykonał szereg pieśni socjalistycznych, którym p. Boncour przysłuchiwał się w westibulu hotelu.

W ciągu niedzieli p. Boncour z towarzyszami podróży zwiedzał zabytki Krakowa, oprowadzany przez p. Stryjeńskiego i redaktora Haeckera. Przyjęć oficjalnych zgodnie z życzeniem p. Boncour nie było. Odpadł również projektowany wyjazd do salin wielickich, ponieważ p. Boncour wskutek przejść na froncie chory jest na płuca.

W poniedziałek przed południem zwiedzano w dalszym ciągu miasto. O godzinie 2 po południu p. Boncour opuścił Kraków i udał się pociągiem pospiesznym z powrotem do Warszawy, żegnany na dworcu przez reprezentantów władz i organizacyj socjalistycznych.

Zamierzony wyjazd do Lwowa skreślono z programu pobytu p. Boncour w Polsce. Z Warszawy ma on wyjechać do Wilna, następnie już w drodze powrotnej do Paryża zatrzyma się w Gdańsku.

Kronika wypadków świątecznych w stolicy

Z Warszawy donoszą:

W ciągu dwu świąt Wielkiej Nocy popełniono w Warszawie 10 samobójstw, z tego dwa z użyciem broni, resztę przez użycie trucizny. W ulicy Wolskiej postrzelono policjanta w pierś. Na lotnisku Mokotowskiem został zabity wartownik wskutek nieostrożności kolegi przy wyładowaniu broni. Zanotowano 11 katastrof automobilowych, przyczem 6 samochodów zostało zupełnie rozbitych, a 22 osoby zostały kontuzjonowane.

Z DNI ŚWIĄTECZNYCH. Oba dni Świąt Wielkiej Nocy cieszyły się piękną, słoneczną pogodą. Pierwszego dnia jednak dawał się mimo to odczuwać dotkliwy chłód, temperatura nie podnosiła się poza 8 stopni R. Dopiero drugiego dnia zawitało ciepło, aczkolwiek wietrzyk północny mniej pożądanym był tej pogody czynnikiem.

Przez oba dni Świąt publiczność wypełniała po brzegi kościoły krakowskie, w których rozlegało się radosne „Alleluja"! — W drugi dzień Świąt „Emaus" w kościele PP. Norbertanek, jak co roku, ściągnął liczne rzesze publiczności.

Ruch w mieście mniej w te Święta ożywiony, niż po inne lata. Przyjęcia i zabawy po domach prywatnych były na ogół skromne. Depresja finansowa wycisnęła na nich piętno. W nocy po godzinie 11 ruch w mieście obumierał, po godzinie 12 gasły światła w mieszkaniach prywatnych.

REZUREKCJE WIELKANOCNE odbyły się w Krakowie częścią w Wielką Sobotę, częścią w Niedzielę rano. W Wielką Sobotę odbyła się główna reprezentacyjna rezurekcja na Wawelu. Na uroczystość przybyli: wojewoda Kowalikowski, reprezentanci wojskowości z generałem Szeptyckim na czele, reprezentacja miejska i t. p. Przy dźwiękach Zygmunta okrążyła procesja katedrę. Celebrans ks. metropolita Sapieha udzielił błogosławieństwa kompanji honorowej.

O godzinie 7 odbyła się uroczysta rezurekcja w kościele N. P. Marji, celebrowana przez ks. infułata Kulinowskiego. Procesja okrążyła kościół. Domy przy placu Marjackim były iluminowane.

RĘKAWKA. Dzisiaj na wzgórzu Lasoty, obok kościółka św. Benedykta, odbywa się tradycyjny obchód Rękawki. Od rana już spieszyły liczne rzesze na Krzemionki, gdzie przekupnie ustawili stragany z odpustowemi cackami i piernikami.

JAKO W ROCZNICĘ BITWY RACŁAWICKIEJ złożono w Wielką Niedzielę wieniec z gałęzi jedliny na kamieniu pamiątkowym na Rynku głównym.

KREDYTY BUDOWLANE DLA KRAKOWA I LWOWA w wysokości po 100 tysięcy złotych przyznało ministerstwo skarbu. Oba miasta mają nadto otrzymać dalsze kredyty w kwocie 500 tysięcy złotych.

ZNIESIENIE ZAKAZU WYWOZU BYDŁA DO CZECHOSŁOWACJI. Jak się dowiadujemy, reskryptem ministerstwa rolnictwa został zniesiony zakaz wywozu bydła do Czechosłowacji. Zakaz uchylony został na dotychczasowych warunkach i przepisach.

SZKOŁA RZEMIEŚLNICZO - PRZEMYSŁOWA W KRAKOWIE. W najbliższych dniach odbędzie się posiedzenie komitetu ściślejszego społecznej szkoły rzemieślniczo-przemysłowej, dla opracowania statutu organizacyjnego i nawiązania rokowań z rządem w przedmiocie stałej pomocy finansowej. W skład komitetu ściślejszego wchodzą: prezes Związku Izb rękodzielniczych Piotr Kosobudzki, imieniem Izby handlowej dyrektor Beres, dyrektor państwowej szkoły przemysłowej dr Kostecki, ks. Kuznowicz, dyrektor Bursy rękodzielniczej i dyrektor miejskiego Muzeum przemysłowego inżynier Tor.

RUCH MIĘSNY W KRAKOWIE. Na targowicę miejską spędzono od 29 marca do 2 kwietnia 66 buhaji, 185 wołów, 186 krów, 80 jałówek, 554 cieląt, 805 sztuk nierogacizny. Za 1 kilogram bitej wagi nierogacizny płacono 2.25—2.60. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na konsumcję miejscową 1.716 sztuk bydła, na konsumcję zaś innych gmin kraju 78.

ZNOWU FAŁSZYWY ALARM. W ostatnich czasach jakieś złośliwe jednostki dopuszczały się fałszywych alarmów pożarnych. Dzisiejszej nocy znowu fałszywie zaalarmowano straż, że na ulicy Sobieskiego l. 16 wybuchł pożar. Tym razem jednak kontrola telefonów wyłapała numer aparatu (67), z którego zaalarmowano pogotowie pożarne. Jak się dowiadujemy, sprawa ta zostanie oddana prokuratorji. Spodziewać się należy, że władze postąpią z danym osobnikiem z całą bezwzględnością.

RZUCIŁ SIĘ Z NOŻEM NA BRATA. Lekarz dyżurny pogotowia ratunkowego opatrzył Ignacego Windę, robotnika, lat 43 liczącego, na którego w czasie sprzeczki rzucił się z nożem brat jego, zadając mu głęboką ranę wzdłuż całego prawego policzka. Ofiarę zbrodniczych popędów braterskich przewieziono karetką na oddział chirurgiczny celem zeszycia rany.

PODWÓJNY ZAMACH SAMOBÓJCZY AKADEMIKA. Onegdaj w godzinach porannych w jednym z domów w Płaszowie słuchacz uniw. Jag. K. J. poderżnął sobie w zamiarze samobójczym arterje u lewej ręki, poczem zażył pewną ilość weronalu. Zawezwane przez domowników pogotowie ratunkowe udzieliło desperatowi pierwszej pomocy, poczem przewiozło go w stanie poważnym do szpitala św. Łazarza. Jak stwierdzono, podwójny ten zamach samobójczy rozegrał się na tle erotycznem.

POKŁÓTY NOŻAMI. Wczoraj zaalarmowano w gmachu województwa pogotowie ratunkowe na ulicę Warszawską, gdzie pokłóty został nożami niejaki Władysław Gornuś, inwalida, lat 25 liczący.

„MILI" KOLEDZY. Pogotowie ratunkowe opatrzyło niejakiego Władysława Siewrona, stolarza, który został poraniony nożem przez swoich kolegów.

„WESELI" DOROŻKARZE. W drugi dzień świąt późnym wieczorem najechał w ulicy Krowoderskiej znany już z nazwiska policji dorożkarz na B. Domogałę i jego żonę tak nieszczęśliwie, że Domagałów musiało opatrzyć pogotowie ratunkowe. W ulicy Lubicz zaś, obok mostu kolejowego, jakiś wesoły dorożkarz zderzył się z wozem tramwajowym, skutkiem czego dorożka Nr 97 została uszkodzoną, a jadące w dorożce osoby odniosły obrażenia cielesne.

WIELKANOCNE WŁAMANIA. W pierwszy dzień świąt jacyś niewyśledzeni sprawcy, korzystając z nieobecności Józefa Jani, sierżanta 20 p. p., zamieszkałego przy ulicy Rzeźnej, włamali się do jego mieszkania i skradli pierścionki, obrączki ślubne, zegarek Omega, oraz kilka sztuk monet austrjackich w srebrze i złocie. Z dnia 3 na 4 bm. włamano się do kurnika K. Brzezickiego przy ul. Podzamcze i skradziono 5 kur.

SKŁADKI, złożone w Administracji „N. Reformy". Zygmunt Paleczny na komitet arcybiskupi dla bezrobotnych 3.50, dla zredukowanego złożył T. M. 2.10.

Z TOW. EKONOMICZNEGO. Staraniem Towarzystwa ekonomicznego odbędą się dwa odczyty w sali Izby handlowej, ulica Długa l. 1, a to dnia 9 bm. prof. dra Lulka: „Możliwości zniżki procentu"; dnia 10 bm. odczyt p. Pierre Lyautey pod tytułem: „La situation économique de France" („Położenie ekonomiczne Francji"). P. Pierre Lyautey jest autorem książki: „Le drame orientale", b. szefem gabinetu cyw. gen. Gouraud w Syrji, obecnie dyrektorem „de l'office de lagriculture et de l'industrie". Jest on specjalistą w zakresie zagadnień handlu międzynarodowego, członkiem „de la chambre de commerce internationale" i sekretarzem „du comité Nationale Economicque". Początek odczytów o godzinie 6 po południu.

„PROWOKACJA A PRZESTĘPSTWO". Staraniem Stowarzyszenia kandydatów adwokatury odbędzie się we środę, 7 bm., w sali Izby handlowej odczyt na powyższy temat szefa ekspozytury odszt. gen. Ad. Studenckiego. Początek o godzinie 6.30 wieczorem.

KIEROWNICTWO ARTYSTYCZNE ZNANEJ KAWIARNI I RESTAURACJI „KRESY", ULICA SŁAWKOWSKA L. 30, obejmuje po powrocie z Ameryki z dniem 6 bm. p. Konstanty Sobański, b. obywatel ziemski z Podola, wirtuoz-skrzypek, ostatnio dyrygent słynnej orkiestry Namysłowskiego.

Codziennie wieczorem o godzinie 8 produkcje zespołu artystycznego, w skład którego wchodzą: słynny śpiewak opery, znany z występów w Krakowie, Mikołaj Jachno, śpiewaczka operowa p. Elżanka, oraz pieśniarki p. Krasnopolska i Wirka, i humorysta p. Krasnopolski. Zarząd administracji powierzone p. Stanisławowi Bitnerowi, sybirakowi, skazanemu przez rząd carski na katorżne roboty w kopalniach nerczyńskich

WIECZORY ARTYSTÓW ZAGRANICZNYCH W »BAGATELI« PRZEDŁUŻONE zostają z powodu wielkiego powodzenia jeszcze na dni kilka. Dzisiaj we wtorek 6 bm. i jutro w środę 7 bm. odtyści z Gretą Wittels, Trudy Voigt, Arturem Werau, Karolem Ujvari na czele powtórzą pierwszy program, obfitujący w pierwszorzędne numery wesołe i nastrojowe. W czwartek 8 bm. nowy program.

Triumfalny powrót lotników hiszpańskich do ojczyzny

Katastrofa samolotu z eskadry powitalnej

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Madryt, 6 kwietnia. Lotnicy hiszpańscy w powrocie z Ameryki przybyli do Palos na pokładzie okrętu »Buenos Aires«. Na ich przyjęcie wyruszył król ze świtą na okręcie wojennym »Catalonia« i powitał ich uroczyście w otoczeniu członków rządu. Na wybrzeżu zgromadziły się setki tysięcy publiczności, a sto samolotów wyruszyło nad morze i rzuciło na okręt wieńce. **Jeden z samolotów stanął w płomieniach i spadł. Pilot i dwaj pasażerowie ponieśli śmierć.**

Cziczerin o Lidze Nar. i obecnej polityce światowej

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Moskwa, 6 kwietnia. Cziczerin przedstawił wobec dziennikarzy zagranicznych punkt widzenia rządu sowieckiego na **Ligę Narodów i światową konstelację polityczną**. Rząd sowiecki — mówił Cziczerin — wielokrotnie oświadczył, że nie może przyjąć zaproszenia na konferencję rozbrojeniową, jeżeli będzie się odbywać **na terytorjum Szwajcarji**. Zasadniczo jednak Rosja jest **skłonna wziąć udział we wszelkiej akcji, któraby służyła do uwolnienia od jarzma zbrojeń**. Zwołanie wstępnej konferencji w warunkach, które wykluczają udział unji sowieckiej, wykazują jasno, że żadne z państw **niema poważnego zamiaru rozbrajać się**. Cała konferencja jest manewrem Ligi Narodów, który dowodzi, **że nie jest ona zdolna do rozwiązania poważnych politycznych zagadnień**. Rezultat ostatniej sesji genewskiej **skompromitował zupełnie Ligę Narodów**. Należy wątpić, czy sytuacja we wrześniu będzie lepszą niż w marcu. Chamberlain usiłuje grać w Europie **rolę dyktatora i sędziego rozjemczego**. Głównym jego celem jest utworzenie jednolitego frontu **przeciw unji sowieckiej**. Co do Francji, to układ w Locarno oznacza dla niej **możność bezpośredniego porozumienia się z Niemcami, a Anglja ma zostać sędzią rozjemczym między obu krajami**. Obawy, wyrażone przez Brianda, że sowiety mają jakiekolwiek zastrzeżenia przeciw takiemu zbliżeniu, **są pozbawione wszelkiej podstawy**. Obecnie po krachu genewskim jest wolna droga do bezpośredniego porozumienia **między Niemcami i Francją**. — Cziczerin może uspokoić Brianda, że rząd sowiecki powita z całą sympatją bezpośrednie porozumienie między obu krajami.

Zbliżenie takie jest środkiem do uspokojenia Europy, ważnego z tego względu, że **państwo, stające poza kontynentem dąży do opanowania kontynentu europejskiego**. Wyniki genewskie powinny być dla Niemiec dowodem orjentacji, panującej na Zachodzie. W Ameryce zwalczają się dwa poglądy na sprawę Europy. Jedna, według której ustalenie stosunków europejskich jest warunkiem wstępnym dla rozpoczęcia akcji kredytowej i wypełnienia zobowiązań finansowych wobec Ameryki, druga która coraz więcej zyskuje przewagę, że **osłabienie jedności Europy ułatwi wtargnięcia kapitału amerykańskiego.**

Ze zjazdu artystów scen polskich

POŻYCZKA DLA „BAGATELI" I „NOWOŚCI" W KRAKOWIE.

Oprócz innych uchwał, powziętych na tegorocznym zjeździe artystów scen polskich w Warszawie, uchwalono na wniosek poszczególnych delegatów udzielić teatrom „Bagatela" i „Nowości" w Krakowie, oraz teatrowi w Lesznie, nagłych pożyczek, aby choć na czas jakiś poprawić katastrofalną sytuację finansową, w jakiej znajdują się pracownicy tych scen.

Z kolei bardzo szeroko i wszechstronnie oświetlano sprawę teatru K. Niewiarowskiej. Teatr ten, wbrew statutowi Związku, został otwarty bez konwencji, za co pracownicy jego zostali usunięci z organizacji. Po naradach prezydjum Związku, uznawszy, że zespół teatru został już dostatecznie ukarany, przez odebranie praw członkowskich, przywrócił mu możność należenia do organizacji.

Członkami honorowymi wybrani zostali: Antoni Bednarczyk i Roman Żelazowski.

W Wielką Sobotę po 3-dniowych obradach zakończył się 8 walny zjazd delegatów Związku artystów scen polskich. Obrady dotyczyły uposażenia i ubezpieczenia aktorów. Zadecydowano zatrzymać w umowie z magistratami 12-miesięczny kontrakt, jak również dotychczasowe minimum gaży, która w Warszawie wynosi 300 złotych miesięcznie.

Sprawa nieprzyjęcia przez atystę Teatru Małego, Bogusława Samborskiego, roli w impresjonistycznej sztuce „Tumor Mózgowicz". została załatwiona w ten sposób, że Związek uznaje stanowisko p. Samborskiego za usprawiedliwione. — P. Samborski oświadczył, że rola ta nie odpowiada jego talentowi aktorskiemu. Równocześnie Związek podkreślił wkońcu, że aktorzy polscy gorąco popierają rodzimą twórczość literacną i nie bojkotują żadnych utworów, zaleconych do wystawienia w teatrach polskich.

† Józef Trepka

W Wielką Sobotę, już po zamknięciu dziennika, otrzymaliśmy wiadomość, że tego dnia rano umarł w 67 roku życia Józef Trepka, naczelny redaktor „Gońca Krakowskiego".

Początkowo zamierzał ś. p. Józef Trepka poświęcić się zawodowi artystycznego malarstwa. Uczęszczał też do ówczesnej Szkoły Sztuk Pięknych. Atoli zawód ten nie odpowiadał jego aspiracjom i przeszedł niebawem do dziennikarstwa. Nabyte jeszcze w Szkole Sztuk Pięknych wiadomości zużytkował, jako sprawozdawca i recenzent z wystaw sztuki. Znajomość techniki malarskiej i odczucie jej artystycznych walorów przebijało też z jego spawozdań, z których wiele ukazało się przed laty w feljetonach „N. Reformy".

Jako redaktor i publicysta pracował ś. p. Józef Trepka głównie w dziale polityki zagranicznej, w czem niemałą usługę oddawała mu znajomość języków zagranicznych: niemieckiego, francuskiego i rosyjskiego, a po części także angielskiego. Człowiek inteligentny, obdarzony niezwykłą pamięcią, orjentował się szybko w zawiłych sytuacjach zagranicznych, umiał poglądy swoje ujmować we właściwą formę i trafiać do wyobraźni i przekonania czytelników. Imał się zresztą każdej pracy redakcyjnej, którą przynosiła bieżąca chwila. Poważnie pojmując zawód dziennikarski, był w dzienniku pożądaną i cenną siłą.

W „Nowej Reformie" przez lat kilka, pozostawiając z tych czasów pełne uznania wspomnienia dla swej rzetelnej pracy i harmonijnego współdziałania w redakcji.

Przeniósł się potem do redakcji „Czasu", potem do „Głosu Narodu", wreszcie do „Gońca Krakowskiego", gdzie ostatniemi czasy zajął stanowisko naczelnego redaktora.

Niezwykle pracowity i sumienny w spełnianiu obowiązków ciężkiego zawodu, zadziwiał, mimo postępującego wieku, wydatnością swego pióra. Należał do tych anonimowych po części pracowników dziennikarskich, którzy jednak są podporą i warunkiem rozwoju każdego dziennika. Koleżeński i zgodny, pogodny jego charakter, jednały mu też umysły i serca w dziennikarskim świecie krakowskim, w którym powszechnie znaną i cenioną był osobistością. Encyklopedycznie niejako wykształcony, pożądanym był informatorem dla młodszych adeptów zawodu dziennikarskiego, którzy odnosili się też z pełnem do niego zaufaniem. Jeden z najstarszych dziennikarzy krakowskich, obudził nieoczekiwanym swoim zgonem powszechny i głęboko odczuty żal.

Ś. p. Józef Trepka osierocił wdowę i córkę, nauczycielkę szkoły powszechnej w Przeciszowie pod Zatorem.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb ś. p. Józefa Trepki odbędzie się dzisiaj, we wtorek, o godzinie 4-tej po południu z kaplicy cmentarnej.

Z kraju i ze świata

WYJAZD AMBASADORA FRANCUSKIEGO Z WARSZAWY. W piątek opuścił Warszawę, udając się do Paryża, dotychczasowy ambasador Francji w Warszawie, p. de Panafieu. Na dworcu żegnali go: premjer Skrzyński, minister skarbu, Zdziechowski, dyrektor protokołu Przeździecki, zastępca jego J. Tarnowski, prezes Rady miejskiej, senator Baliński, personal ambasady francuskiej w komplecie, liczni reprezentanci korpusu dyplomatycznego i przedstawiciele kolonji francuskiej. Ambasador de Panafieu pozostawił w Polsce głębokie uznanie i szczerą sympatję wśród całego społeczeństwa polskiego. Kierownictwo ambasady do chwili przyjazdu ambasadora Laroche sprawować będzie, jako chargé d'affaires, radca bar de Vaux.

WSTRZYMANIE WYDAWANIA PASZPORTÓW EMIGRACYJNYCH DO NIEMIEC. Jak z Warszawy donoszą, wobec wyczerpania oznaczonej przez rząd niemiecki maksymalnej liczby robotników polskich, którzy mogą uzyskać w roku bieżącym pracę sezonową na roli, Urząd emigracyjny przy ministerstwie pracy i opieki społecznej wstrzymał dalsze wydawanie paszportów emigracyjnych robotnikom tej kategorji.

POŻAR GARAŻU AUTOMOBILOWEGO. W nocy z soboty na niedzielę wybuchł w Warszawie groźny pożar w pierwszym batalјonie samochodowym przy ulicy Smolnej. Spaliło się 29 aut osobowych i 2 motocykle. Szeregowca Berskiego, który nieumiejętnie obchodził się z benzyną i spowodował pożar, aresztowano.

POŻAR FABRYKI. Olbrzymi pożar wybuchł w Białymstoku w fabryce wyrobów włókienniczych Braci Gubińskich przy ulicy Konopnickiej. Większa część działów fabrycznych spłonęła doszczętnie.

POŻAR W KOLONJI IM. J. PIŁSUDSKIEGO. W nocy z piątku na sobotę wybuchł pożar w jednym z czterech domów, tworzących kolonję im Piłsudskiego w Golędzinowie pod Warszawą. — Ogień powstał w domu, należącym do Władysława Wrzesińskiego i szybko ogarnął cały dwupiętrowy dom drewniany. Do pożaru wyjechały oddziały straży praskiej i warszawskiej. Akcję ratunkową utrudniał brak wody, którą wożono w beczkach.

ZJAZD KOBIET we Lwowie odbędzie się 10 i 11 bm. w sali Ratuszowej. W sobotę, 10 bm., rozpocznie się nabożeństwem w katedrze o godzinie 9.30, poczem nastąpi otwarcie zjazdu. Na delegatki zamiejscowe oczekiwać będą na dworcu panie ze Zjednoczenia z opaskami białemi na ramieniu.

ZJAZD TOW. NAUCZYCIELI SZKÓŁ WYŻSZYCH z całej Polski odbędzie się 7, 8 i 9 b. m. we Lwowie.

NAGŁY ZGON NAUCZYCIELA. Z Poznania donoszą nam: W Wielką Sobotę o godzinie 6 wieczorem zmarł w łaźni wskutek udaru serca nauczyciel szkoły wydziałowej w Bugu pod Poznaniem p. Aleksander Piechota, Krakowianin. Za śmierć jego ponosi odpowiedzialność zarząd łaźni, gdyż denata znaleziono w wannie dopiero na drugi dzień w niedzielę o godzinie 12 w południe. Fakt ten dowodzi jaskrawo, jakie stosunki panują w łaźni i jak służba pełni swoje obowiązki. Władze policyjne miejscowe powinny wdrożyć dochodzenia w tej sprawie.

MORDERSTWO Z NIENAWIŚCI. W Boguchwale pod Rzeszowem tamtejszy obywatel ziemski, Karol Angerman, zastrzelił w sposób skrytobójczy miejscowego rządcę dóbr fundacji imienia Surzyckich, Wacława Pasterczyka. Morderstwa dokonał w chwili, gdy Pasterczyk w piątek wieczorem przyjechał koleją do Boguchwały i wysiadał z pociągu. Ponieważ w pierwszej chwili nie wiedziano, kto popełnił zbrodnię, zawezwana policja rzeszowska przybyła z psem policyjnym, który, idąc śladami zbrodniarza, zaprowadził policję do dworu w Boguchwale, do Angermana. Aresztowany przyznał się do zbrodni.

Tło morderstwa było następujące: Ś. p. Angermanowa, matka trzech synów, z których jeden popełnił zbrodnię, utworzyła z posiadłości w Boguchwale fundację dla sierót imienia Surzyckich, z zastrzeżeniem dożywotniego korzystania z niej przez swego byłego rządcy, Wacława Pasterczyka. Synowie usiłowali wszelkiemi sposobami unieważnić testament, pałając szczególniejszą nienawiścią do Pasterczyka. Rezultatem tej nienawiści było morderstwo. Zaznaczyć trzeba, że Angerman przekupił 10 włościan, którzy podczas przesłuchiwania fałszywie zeznawali, wskutek czego zostali aresztowani.

Morderca jest bratankiem znanego przemysłowca i byłego posła do parlamentu wiedeńskiego.

ODJAZD NUNCJUSZA Z PARYŻA. Iskrówka z Paryża donosi, że nuncjusz Peretti opuścił wczoraj Paryż, żegnany bardzo serdecznie przez tłumy publiczności.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH. Z Wiednia donoszą: W najbliższy wtorek, 6 bm., rozpocznie się w Wiedniu międzynarodowy kongres pracowników umysłowych.

BÓJKA W IZBIE REPREZENTANTÓW. Donoszą z Nowego Jorku, że w Izbie reprezentantów podczas interpelacji w sprawie karygodnego postępowania pewnego nowojorskiego sędziego przyszło do czynnego starcia między posłami Millsem i Rankinem. Obaj obrzucili się obelgami, a następnie zdjęli surduty, zawinęli rękawy od koszul i skoczyli do siebie z pięściami. Straż bezpieczeństwa miała sporo roboty, zanim zdołała ich rozdzielić.

PRZYWÓDCA CZESKICH KOMUNISTÓW ARESZTOWANY W MOSKWIE. Dzienniki praskie donoszą, że przywódca komunistów czeskich, Smeral, który wyjechał na kongres komunistyczny do Moskwy, został w Moskwie aresztowany, a to podobno z tego powodu, iż obawiano się tam, aby w Czechach nie pokrzyżował planów trzeciej międzynarodówki.

TAKŻE POWÓD DO ROZWODU. „Voss. Ztg" donosi z Nowego Jorku: W Milwauke niejaki Smith zażądał rozwodu ze swoją żoną na tej podstawie, że podczas seansu spirytystycznego całowała się ona ze zjawą swego pierwszego zmarłego męża. Sędzia odmówił udzielenia rozwodu, oświadczając, że z ciałem astralnem nieboszczyka nie można dopuścić się złamania wiary małżeńskiej.

GRYPA W ANGLJI. Z Londynu donoszą: W Glasgowie panuje obecnie epidemja grypy. Zachorowała 125 policjantów, oraz 200 tramwajarzy. Dotychczas zmarło 25 osób.

WIELKI POŻAR W KAIRO. Z Kairo donoszą: W nocy z soboty na niedzielę wielki pożar zniszczył dzielnicę Tanatach. Spłonęło przeszło 600 domów. 32 osoby znalazły śmierć, około 4.000 osób pozostało bez dachu nad głową.

ZWIĄZEK OFICERÓW REZERWY zaprasza kolegów na odczyt majora A. Konkiewicza pod tytułem: „Czołgi i obrona przeciwczołgowa", który odbędzie się we środę, to jest 7 bm., o godzinie 7 wieczorem w lokalu własnym przy ulicy Rajskiej l. 3. Goście mile widziani.

ZMARLI:

— Sydonja Winnicka, emerytowana dyrektorka szkoły żeńskiej, zmarła w sobtoę w Krakowie. Pogrzeb odbędzie się dzisiaj, we wtorek, o godzinie 4 po południu z kaplicy cmentarnej.

— Wiktor Brodkiewicz, rotmistrz sztabu gen., asystent wyższej szkoły wojennej, zmarł nagle w Warszawie. Śp. rotm. Brodkiewicz pochodził z Tarnobrzega, odbył, jako porucznik, kampanję wojenną w wojsku austrjackiem, w r. 1918 zgłosił się do armji polskiej i walczył przez cały czas z bolszewikami.

— Stanisław Judycki, prof. fortepianu w konserwatorjum warszawskiem, zmarł w 70 r. ż. w Warszawie.



GEN. AVERESCU
prezydent gabinetu rumuńskiego.

Averescu urodził się w roku 1863 w Besarabji, przeszedł przez szkołę prostego żołnierza, a po odebraniu wyższego wykształcenia, był, jako major, kilka lat wojskowym attache w rumuńskiej ambasadzie w Berlinie. Stąd może datują się jego niemieckie sympatje, jakie w przeciwieństwie do Bratianu objawiał. Pomiędzy Averescu a Bratianiu niejednokrotnie dochodziło już do starć. Averescu już w 1918 roku był prezydentem ministrów po ustąpieniu Bratianu. On też podpisał 5 kwietnia 1918 roku pokój w Buftea. Po wojnie wskutek nieporozumień i ostrej wymiany zdań z Bratianem, Averescu ustąpił.

Odtąd Averescu porzucił służbę wojskową i zajmował się wyłącznie polityką, stwarzając nową partję ludową, jako kontrpartję dla liberałów Bratiana.

Obecnie Averescu wydał odezwę do narodu, wzywającą do spokoju i do popierania rządu, który chce przeprowadzić szereg reform, koniecznych tak ze względów politycznych, jak i finansowych dla Rumunji.

DZIAŁ GIEŁDOWY

Kraków, 6 kwietnia.

Pierwszy dzień poświąteczny przeszedł na rynku efektów bez większych zmian. Kursa mniej więcej utrzymane na poziomie ostatniego zebrania. Jedynie Tepege zniżkowo, przy silniejszej podaży i małem zainteresowaniu. Chodorów w zaofiarowaniu, bez nabywców. Obroty naogół niewielkie, ruch słaby.

Na pogiełdziu tendencja lekko zniżkowa dla Banku Polskiegi i Cegielskiego. Temi tylko papierami dokonano tranakcyj. Lokomotwy i Gazy wschodnie w poszukiwaniu, przy braku towaaru, reeszta w zaniedbaniu, ruch mały. Bank Polski płacą 47, Cegielski 6.25.

Na rynku walut i dewiz tendencja spokojna i nastrój świąteczny zaznacza się w dalszym ciągu. Obroty i transakcje ograniczone do minimum. Kursa utrzymują się mniej więcej na poziomie dnia przedświątecznego. Bankowo nadal bez transakcyj z powodu zbyt nisko ustalonych kursów. W Krakowie nieoficjalnie 8.45—8.50, bankowo 7.94—7.98, we Lwowie bankowo bankowo 7.94—7.98, w Warszawie nieoficjalnie 8.40—8.45, bankowo 7.92, w Katowicach 8.3[illegible] do 8.40. Na wszystkich giełdach nastrój podobny, jak u nas, przy minimalnych obrotach. — Bank Polski płacił w dalszym ciągu za gotówkę i czeki 7.90.

Kraków, 6 kwietnia.

Akcje: **Pol. Bank Przem. 0.05. — Bank Zw. Sp. Zar. 4. — Pol. Tow. Handlowe 0.19. — Zieleniewski 9.40. — Tepege 0.16. — Niemojewski 0.15. — Elektrownia Siersza 0.14. — Chybie 3.15.**

Warszawa, 6 kwietnia.

Akcje: **Bank Handlowy 1.75. — Bank Zw. Sp. Zar. 4. — Starachowice 1.90—1.91. — Żyrardów 7.80—7.95. — Spirytus 1.05. — Nobel 1.35.**

Zurych, 6 kwietnia. (PAT). Zamknięcie giełdy. Paryż 18.02, Londyn 25.23, Nowy Jork 5.19, Belgja 19.25, Włochy 20.85. Hiszpanja 73.35, Holandja 208.10, Berlin 1.235, Wiedeń 73.22, Sztokholm 139.15, Oslo 111.65, Kopenhaga 136.00, Sofja 3.75 Praga 15.385, Warszawa 64.50, Budapeszt 0.728, Białogród 9.135, Ateny 6.90, Konstantynopol 2.60, Bukarezt 2.145, Helsingfors 13.10, Buenos Aires 205.50. Tendencja osłabiona.

Po zamknięciu kroniki

UDZIELENIE WYWIADÓW W SPRAWACH ZAOPATRZEŃ DLA INWALIDÓW I WDÓW. Izba skarbowa w Krakowie stwierdziła, że w sprawach zaopatrzeń dla inwalidów i wdów, zgłaszających się o wywiady (informacje) osoby nie interesowane bezpośrednio, które jednak za to wyludzają bardzo wysokie honorarja od starających się o zaopatrzenie. Wobec tego Izba skarbowa zwraca uwagę, że w przyszłości będzie udzielała informacyj cyfkowych bezpośrednio interesowanym i to po należytem wylegitymowaniu się tych osób.

Ze sportu

Zasłużone zwycięstwa drużyn krakowskich.

Sukcesy Cracovii i Wisły, czołowych drużyn piłkarskich podwawelskiego grodu i to przeważnie na terenie obcym, nad krajowemi drużynami, uchodzącemi słusznie za elitę piłkarską Polski, a to nad dotychczasowym 3-krotnym mistrzem Polski lwowską Pogonią i długoletnim mistrzem Warszawy, Polonią, jeszcze raz **zadokumentowały przewagę krakowskiej piłki nożnej w Polsce**, która pod względem poziomu umiejętności, nie posiada sobie równej w kraju. Jeżeli weźmiemy do tego pod uwagę, że obie krakowskie drużyny odniosły zwycięstwa dwukrotnie, przyczem Cracovia grała w osłabionym składzie, to wówczas wszelkie wątpliwości co do wypowiedzianej na wstępie tezy muszą zniknąć.

Cracovia—Pogoń 3:1 (3:0)

Zawody te, rozegrane w pierwsze święto Wielkiej Nocy zgromadziły liczne tłumy widzów na boisku Cracovii. Ze zrozumiałą emocją oczekiwano spotkania w doskonałej formie znajdujących się biało-czerwonych z mistrzowską drużyną Polski.

Istotnie zawody niedzielne należały do niezwykle emocjonujących. Zmienne ataki obu stron przenosiły bezustannie grę z jednej na drugą połowę boiska. O zdecydowanej przewadze którejś drużyny nie było mowy. Nagół Cracovia górowała znacznie nad Pogonią, która obecnie jest w słabszej formie niż zeszłego roku w jesieni i wystąpiła bez dra Garbienia, miejsce którego zajął Kuchar, zaś rolę kierownika ataku objął Mauer. Biało-czerwoni bez Kałuży, na którego miejscu grał Nawrot, naogół odpowiadające swemu zadaniu.

Cracovia zaczyna pod słońce, gra toczy się żywo, czerwono-niebiescy zagrażają kilkakrotnie bramce biało-czerwonych, jednakże tyły Cracovii spokojnie i umiejętnie wyjaśniają sytuację. Niebawem przychodzi do głosu napad Cracovii i z pięknej kombinacji podbramkowej zdobywa Ptak w 18 minucie piękną główką pierwszy punkt dla swoich barw. Nie mija minuta i wśród entuzjazmu publiczności piłka poraz drugi znajduje się w siatce lwowskiej drużyny umieszczona tamże główką przez Ptaka. Pogoń zaczyna grać chaotycznie i na kilka minut przed pauzą pada trzeci i ostatni punkt dla Cracovii, zdobyty samobójczo przez obrońcę Pogoni Olearczyka.

Zanosiło się na wysokocyfrową klęskę Pogoni, co niewątpliwie byłoby nastąpiło, mimo widocznych wysiłków tej drużyny po pauzie, gdyby nie pech, prześladujący w tym okresie czasu biało-czerwonych, którzy nie wyzyskali szeregu „murowanych" sytuacyj. Czerwono-niebiescy robili co mogli i pokazywali od czasu do czasu „lwie pazury" zwłaszcza Wacek i Bacz lecz nadto im się uzyskać tylko punkt honorowy, strzelony przez Bacza.

Pod koniec zawodów przygniatająca przewaga Cracovii, nie uwieńczona jednak zdobyciem żadnej bramki. Widać brak zgrania napadu z powodu braku Kałuży.

Przechodząc do oceny obu drużyn należy stwierdzić, że Pogoń, jako całość, ustępowała znacznie Cracovii, lecz pojedynczy gracze, a zwłaszcza wymienieni Kuchar, Bacz oraz Olearczyk i Fichtel zadowolili w zupełności.

W Cracovii słaby napad z wyjątkiem Kubińskiego i Sperlinga; Hyla i Chruściński świetni, Zastawniak słaby, Gintel doskonały, Fryc niezły. Naogół tyły lepsze od napadu. Sędzia p. Landwirt sprawiedliwy. Publiczności około 5.000.

Lwów. Cracovia—Pogoń 1:0 (0:0). Zawody te nie należały do zbyt interesujących, gdyż obie drużyny zmęczone podróżą i rozegranemi poprzednio zawodami, grali dosyć leniwie, tym razem Pogoń w komplecie, Cracovia znowu bez Kałuży. Biało-czerwoni naogół jednak przedstawiali się znacznie korzystniej od Lwowian. Jedyny zwycięski punkt dla Cracovii uzyskał Gintel, który strzeliwszy rzut karny w bramkarza, po odbiciu się piłki od tegoż, poprawił strzał, zdobywając w 10-tej minucie po pauzie zwycięską bramkę. Sędzia kpt. Bilor. Widzów około 4.000.

Wisła—Polonia 3:1 (2:1) i 4:2 (2:2)

Warszawa. Wielkanocne spotkania Wisły z Polonją ściągnęły tłumy widzów na boisko na Dynasach, nienadające się do rozgrywania tego rodzaju poważniejszych zawodów. Zawody w pierwszym dniu były prowadzone dosyć chaotycznie, przyczem jednak przewagę miała Wisła, przewyższająca przeciwnika kombinacyjnie i taktycznie.

Sędzia p. Przeorski słaby, publiczności około 4.000.

W drugim dniu zawodów, wobec również licznie zebranej publiczności, obie drużyny zaprodukowały piękną grę, obfitującą w szereg interesujących momentów. Jednakże przewaga Wisły, stosującej system gry dołem, znaczna. Naogół wyróżnili się w drużynie krakowskiej: Pychowski, Reyman I, Adamek i Bajorek; w Polonji najlepszymi byli: Bułanow II., Grabowski i Lot I. W drugim dniu sędzia p. Grabowski.

Makkabi—Jutrzenka 0:0

Rozegrano w poniedziałek na boisku Makkabi zawody te o mistrzostwo kl. A. okręgu krakowskiego nie należały do ciekawych. Gra niewyrównana chaotyczna przy lekkiej przewadze Makkabi. Zawiódł napad biało-czarnych, natomiast zadowoliła dobra obrona. Makkabi nie wykorzystała rzutu karnego. Sędzia p. Rutkowski, dobry.

Wisła I. b.—Uranja 2:2 (0:1). Zaszczytny wynik dla Uranji prowadzącej nawet pewien czas 2:0. **Sparta—Krowodrza 3:1 (2:0). Zwierzyniec K. S.—Cracovia 1:1. Wisła I. b.—Podgórze 2:1 (0:1).**

Wyniki zawodów krajowych

Lwów. Hasmonea—Czarni 3:0 (2:0). Lechja—Pogoń rez. 4:2 (1:1). Łódź. Siła—Ł. K. S. 1:0 (0:0). Niespodziewana przegrana mistrza Łodzi lekceważącego przeciwnika. **Ł. K. S.—Union 7:0 (4:0). G. M. S.—Turyści 2:1 (1:0). Turyści—Hakoah 3:1.**

Poznań. Warta—Czechoslovan. Zawody te rozegrano dwukrotnie w niedzielę i poniedziałek. W pierwszym dniu wynik remisowy 2:2 (1:1), w drugim 4:3 (2:2) na korzyść Czechoslovana. Goście górowali przedewszystkiem technicznie, natomiast kombinacyjnie Poznańczycy nie ustępowali Czechom.

Królewska Huta. Amatorski K. S. — Wacker (Wiedeń) 1:1 (0:0). Gra Wiedeńczyków słaba.

Katowice. Pierwszy Klub Piłki Nożnej — Wacker (Wiedeń) 4:1 (1:1). I tym razem Wiedeńczycy zawiedli. Bramki uzyskali: 3 Joske, 1 Görl tz. Sędzia p. Laband — dobry. Publiczności do 5.000.

Wyniki zawodów zagranicznych

Wrocław. Polski G. Śląsk — Mittelschlesien 3:3 (2:1). Przewaga drużyny polskiej. Bramki zdobyli: Igła 2 i Bartoszek 1.

Bytom. K. S. 06 (Mysłowice) — Beuthen 09 3:2 (0:1). Iskra (Siemianowice) — V. F. B. 8:0 (3:0).

Budapeszt. Zawody o puhar wielkanocny 4-go kwietnia. F. T. C. — U. T. E. 2:1 (1:0). Slavia — M. T. K. 2:1 (2:0). W drugim dniu turnieju M. T. K. — F. T. C. 0:0. Match przerwano z powodu bitki graczy.

Wiedeń. Zawody o puhar: Hakoach — Amatorzy 1:0 (0:0). Rapid — Slovan 4:4 (4:0). W drugim dniu: Amatorzy — Slovan 3:2 (1:0). Hakoach — Rapid 4:3 (3:1).

Informacje przemysłowe i handlowe

JAKIE PODATKI NALEŻY WPŁACIĆ W KWIETNIU? W kwietniu b. r. przypadają do zapłaty następujące podatki bezpośrednie: 1) do 15-go — pierwsza rata podatku gruntowego za rok 1926; 2) 15 go — wpłata podatku od obrotu z poprzedniego miesiąca przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorji i przemysłowe I-V kategorji, oraz przedsiębiorstwa sprawozdawcze; 3) podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, w ciągu siedmiu dni, licząc od dnia potrącenia podatku. Nadto płatne są w kwietniu podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy z terminem płatności na miesiąc kwiecień.

WPŁYWY PODATKOWE W MARCU. Wpływy z danin i monopoli w pierwszej dekadzie marca przyniosły ogółem 28.3 mil. zł, w drugiej zaś 32.4 mil. zł. Wzrost ten należy zawdzięczać zwiększonym w drugiej dekadzie marca wpływom z monopolu spirytusowego o 4 mil. zł. Podatki bezpośrednie dały w pierwszej dekadzie marca 8.2 mil. zł, w drugiej zaś 9 mil. zł. Podatki pośrednie dały w pierwszej dekadzie marca 2.3 mil. zł, w drugiej zaś 4 mil. zł. Opłaty stemplowe w pierwszej dekadzie marca dały 3.5 mil. zł, w drugiej zaś 3.2 mil. zł. Monopole w pierwszej dekadzie marca dały 10.6 mil. zł, w drugiej 14.1 mil. zł.

ODROCZENIE TERMINU PŁATNOŚCI DANINY LEŚNEJ. W niektórych województwach płatnicy daniny lasowej zwrócili się do władz skarbowych o odroczenie terminu płatności daniny. W odpowiedzi na to władze skarbowe oświadczyły, że uwzględniane będą tylko indywidualne, umotywowane podania, przyczem w tych wypadkach termin płatności daniny lasowej odroczony będzie najdalej do 1 maja roku bieżącego.

„RADA ZRZESZEŃ GOSPODARCZYCH" jako organ reprezentatywny szeregu instytucyj i towarzystw gospodarczych wschodniej Małopolski, ukonstytuowała się we Lwowie. Do Rady należą tego rodzaju organizacje jak Izby handlowo-przemysłowe oraz rękodzielnicze we Lwowie i w Brodach, Związek banków oraz szereg najpoważniejszych stowarzyszeń kupieckich oraz fachowych w Małopolsce wschodniej. Rada zrzeszeń odbyła dotychczas 3 posiedzenia plenarne, poświęcone sprawom organizacyjnym i aktualnym zagadnieniom gospodarczym. Biuro Rady mieści się we Lwowie przy ulicy Zimorowicza 9, w lokalu Polskiego Tow. politechnicznego.

UKŁADY W SPRAWIE KANAŁU UKRAINA—GDAŃSK. Projekt kanału wodnego między Urkainą sowiecką a Gdańskiem zajmuje żywo prasę sowiecką, która podkreśla znaczenie budowy takiego kanału dla rozwoju stosunków gospodarczych między Ukrainą, Polską, a Gdańskiem. Kanał szedłby Dnieprem w górę rzeki począwszy od Kijowa, Prypecią przez kanał Ogińskiego do Wisły, skąd z biegiem tej rzeki do Gdańska. Podobno, jak prasa moskiewska donosi, plan ten zyskał poparcie rządu polskiego i polskich sfer przemysłowych, a nawet w tej sprawie miał konferować marszałek Senatu Trąmpczyński z sowieckim posłem w Warszawie, Wojkowem. Zdaniem „Izwiestyj" układy w tej sprawie rokują pomyślne i rychłe załatwienie.

CIĘŻKA SYTUACJA W HANDLU WĘGLEM. Utrzymujące się od dłuższego czasu chłody oraz normowanie przez kopalnie zaopatrzenia miast w węgiel pozwoliły utrzymać ceny na mniejwięcej stałej wysokości. Obecnie nadchodzi już t. zw. okres letni, który dla węgla rozpoczyna się od 1 kwietnia. Jeśli zapowiadające się już ciepła pogoda w tym czasie ustali, to od 1 kwietnia ceny węgla zarówno dąbrowieckiego jak i śląskiego znacznie spadną. Świadomość stanu tego skłania ludność do wstrzymania się od większych zakupów, co stworzyło dla handlujących węglem ciężką sytuację.

EKSPORT DRZEWA Z POLSKI NA TARGI ANGIELSKIE. Ruch w polskim przemyśle drzewnym ożywił się od niedawnego czasu. Na targach angielskich wzmogło się współzawodnictwo importerów drzewnych tak, że konieczne jest tworzenie na całych tutejszych targach przedstawicielstw naszych firm eksportujących. Dotychczas bowiem pracowano głównie za pośrednictwem Gdańska i Niemiec, co jednak znacznie powiększało koszta. Bezpośrednie stosunki z rynkiem londyńskim, z którego możnaby obserwować i rynki sąsiednie, mogą naszemu eksportowi drzewnemu przynieść wielkie plusy wzmagając wielkość zysków oraz zmniejszając wysokość ewentualnych strat. Pośrednio przyczyniłoby się to u nas do ożywienia handlu drzewnego.

RZĄD SOWIECKI DĄŻY DO OBNIŻENIA DETAJLICZNYCH CEN MANUFAKTURY. Równolegle z walką, mającą na celu zmniejszenie wydatków handlowych władze sowieckie rozpoczęły akcję w kierunku obniżenia cen manufaktury w detalu. Ma to ogromne znaczenie dla rozszerzenia konsumpcji na wsi i wydostania od chłopów większej ilości produktów rolnych oraz gotówki. Jak się okazało regulowanie cen na manufakturę nie dało wyniku, gdyż same urzędy państwowe i kooperatywy samowolnie dorzucały do tych cen przeszło 100 procent. Rząd sowiecki zamierza wyzyskać w tym kierunku banki, które kredytując handel mają zmusić klientów do sprzedawania po cenach ustalonych przez komisarjat dla handlu.

Nieznane zwierzę

Wgłębi olbrzymiej wyspy Borneo znajdują się okolice, unikane przez krajowców ze względu na zamieszkujące je, rzekomo zwierzęta potworne. Aby przeciwdziałać temu poglądowi, władze holenderskie wyspy wysłały do jednej z okolic takich patrol wojskowy.

Gdy patrol kroczył wzdłuż jednej z rzek tamtejszych, ujrzano nagle, na skraju lasu, dotykającego rzeki około dziesięć zwierząt, które na widok patrolu, usadowiły się na gałęziach drzew lub na kamieniach rzecznych, wyjąc głośno i przyglądając się żołnierzom bez strachu. Wówczas oficer, dowodzący patrolem, wymierzył z karabinu i zastrzelił jedno z największych. Reszta uciekła.

Zabite zwierzę przypomina budową ciała wydrę rzeczną. Mierzy 35 cnt. wysokości, a 80 cnt. długości. Łeb jego przypomina kształtem łeb tygrysa. Ogon zwierzę posiada długi i nieco spłaszczony. Ciało zwierzęcia pokrywa włos ciemno-brunatny, krótki, jedwabisty. Ciekawe jest, że zwierzęta te przebywają tylko w jednej okolicy wyspy. Obecnie władze holenderskie wysłały wyprawę dla schwytania żywcem kilku egzemplarzy tego nieznanego zwierzęcia dla umieszczenia go w ogrodzie zoologicznym.

Jak zamordowano hr. Mirbacha

Paryski dziennik faszystowski: „Le Nouveau Siecle" podaje autentyczne dane w sprawie zamachu na posła niemieckiego w Moskwie, hr. Mirbacha, zamordowanego w r. 1918. Wiadomości te czerpie powyższy dziennik z „Czerwonej księgi sowieckiej Czeki". Mord opisuje sam sprawca, członek rosyjskiej rewolucyjnej partji, Jakób Blumkim.

Polityczne podłoże czynu było następujące: Trzeci kongres partji socjalno-rewolucyjnej postanowił w jakikolwiek sposób nie dopuścić do układu w Brześciu Litewskim, albowiem sprawa ta miała wielkie znaczenie dla rewolucji światowej. Centralny komitet postanowił zastosować teror, jako najskuteczniejszy środek przeciw knowaniom najczynniejszego przedstawiciela imperjalistycznych władz niemieckich, hr. Mirbacha. Centralny komitet anulował układ brzesko-litewski, jednak rząd bolszewicki wahał się długo. Należało więc przyspieszyć ten fakt za pomocą zamachu.

Najpierw towarzysz Latzis przeprowadził rewizję w mieszkaniu kuzyna hrabiego, Roberta Mirbacha, którego wobec znalezienia pewnych aktów szpiegowskich, aresztowano. — Mnie — pisze Blumkim — polecono wykonać zamach. Trzeba było zredagować odpowiednio upoważnienie centralnego komitetu, który rzekomo delegował swego członka Jakóba Blumkina i przedstawiciela sądu rewolucyjnego, Mikołaja Andrejewa, w celu osobistego porozumienia się z hrabią Mirbachem. Upoważnienie takie było wkrótce gotowe. Podpis sekretarza sfałszowałem sam, podpis Dzierżyńskiego sfałszował mój towarzysz. Zabraliśmy bomby i rewolwery do mojej teki i pojechaliśmy samochodem do poselstwa.

Portjer zaanonsował nas i poprosił o chwilę cierpliwości, gdyż poseł jadł objad. Po kilku minutach przyszedł jakiś pan, obejrzał nasze upoważnienie, ukłonił się i wyszedł. Następnie zjawili się dwaj młodzi panowie, z których jeden zapytał nas, czy przychodzimy od towarzysza Dzierżyńskiego, a otrzymawszy potwierdzającą odpowiedź, poprosił nas do salonu. Za chwilę przyszedł poseł Mirbach, któremu oświadczyłem, iż pragnę rozmówić się z nim osobiście. Usiadłem obok posła, w pobliżu zaś zajął miejsce Andrejew. Po 25 minutach rozmowy Andrejew wyciągnął nagle z mojej teczki rewolwer i strzelił do Mirbacha, następnie do Riezlera i tłumacza. Momentalnie wszyscy upadli na ziemię. — Kiedy znajdowałem się w drugim pokoju, podbiegł do mnie ranny Mirbach i chciał się na mnie rzucić. Wtedy Andrejew rzucił bombę, która nie eksplodowała. Chciał on też obezwładnić Mirbacha, ale po chwili ja rzuciłem bombę, która eksplodowała.

Zdążyliśmy jeszcze wyskoczyć przez okno i uciec w bezpieczne miejsce

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem Stanisława Ziemiańskiego.